



# POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wychodzi w poniedziałki, środy i piątki, SKARBIEC — na początku każdego miesiąca.  
Adres Redakcji w Paryżu: 11-bis, av. Kléber — Paris  
Tel.: Passy 13-63  
Adres Administracji w Paryżu: 5, rue Godot-de-Mauroy  
Paris

POLAK wraz ze SKARBCEM kosztuje:  
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.  
Zagranicą:  
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.  
Numer poszczególny 10 cent.  
Dla żołnierzy i jeńców:  
kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.  
OGŁOSZENIA kosztują:  
2 franki za wiersz drob. druku



## Sobotnim sztychem na niedzielny targ

Bardzo niedawno, bo 21 września, znany polityk madziarski, hr. Tisza, przyjął w Serajewie przedstawicieli Jugosłowian, aby oświadczyć im stanowisko rządu węgierskiego wobec ich dążenia do zjednoczenia i niepodległości.

Hr. Tisza przyjął serbskich polityków w mundurze polowym, obwieszonym orderami i nie przedstawiając się nikomu, począł omawiać przedłożony mu poprzednio memoriał.

«Podniesione w memorandum — mówił — żądanie zjednoczenia Chorwatów, Serbów i Słoweńców stoi w sprzeczności z prawami państwowymi, a zwrot o stanowieniu narodów o sobie jest pustym frazesem. O zwołaniu sejmiku bośniackiego nie może być mowy, gdyż już parlament austriacki sprawia monarchji dosyć nieprzyjemności i hańby. Południowa Słowiańszczyzna jest widmem fantastycznym, które się nigdy nie ziści, jak długo Węgry istnieją».

A teraz najciekawsze «proroctwa» Tiszy, zdradzające bystrość tego człowieka, który kilka lat trząsł Austrią i Węgrami:

«Serbia po wojnie będzie tak mała i osłabiona, że gdyby się tylko ruszyła, Bułgaria rozmiądzdy ją, połknie na śniadanie».

Uplętnęło zaledwie kilkanaście dni — i stało się wszystko wręcz przeciwnie, niż przepowiedział mąż stanu. Bułgaria zawarła oddzielny pokój, zdając się na łaskę i niełaskę Koalicji, zwycięskie wojska serbskie i sprzymierzone lada dzień stanę na południowej granicy państwa habsburskiego. Niemcy, ponosząc wciąż straszliwe klęski, musiały błagać o pokój i w odpowiedzi otrzymały warunki, na które zupełnie zasłużyły, warunki tak twarde, że wszelkie wykręcanie się stanem, podstępny i kłamstwa na nic się już nie przydadzą.

Austria, która ze strachem czeka odpowiedzi Wilsona i jakoś nie może jej się doczekać, wzorem swego sprzymierzeńca postanowiła też zmienić skórę. Niemcy się «demokratyzują», Austria się «federalizuje». Cesarz Karol I (i zapewne ostatni) wydał 16 października manifest zatytułowany: «Do moich wiernych ludów!» Sam tytuł zabawnie wygląda, bo gdzie cesarz dojrzał te swoje «wiernie austriackie ludy» (w liczbie mnogiej) — tego zupełnie zrozumieć niepodobna. Dosyć wesoło również wyglądają pochwały, które manifest obsypuje te ludy za wierność i bohaterstwo w walce za czarno-złotą ojczyznę. Ale najciekawszy jest program przebudowy Austrii.

Naprzód idą trzy zastrzeżenia. Granice Węgrów mają pozostać nietykalne; Tryjest z określeniem ma mieć stanowisko zupełnie odrębne;

o losie ziem polskich manifest powiada niejasno, że przeobrażenie Austrii nie znaczy jeszcze, aby już była mowa o przyłączeniu tych ziem do państwa polskiego. Po tych trzech zastrzeżeniach, manifest oświadcza, że każda narodowość będzie tworzyć odrębne państwo, ale wszystkie te państwa habsburskie będą miały szereg spraw wspólnych, które muszą iść przed interesami państw poszczególnych. Dalej powiada manifest, że póki nowy stan rzeczy nie zostanie zorganizowany, mają nadal działać dotychczasowe prawa, władze i urzędy, i tylko każda narodowość może sobie utworzyć ze swych posłów parlamentarnych radę narodową do dalszych rokowań.

Powiedziano o Austrii, że się zawsze spóźnia o jedną armję i o jedną ideę. Przeobrażenie Austrii w państwo związkowe w r. 1848, kiedy to na czele federalistów stali tacy ludzie, jak nasz znakomity rodak Smolna, byłoby jej uchroniło od wielu klęsk i pozwoliłoby jej może przetrwać dzisiaj burzę. Ale Austrija była od wieków centralistyczną i biurokratyczną, taką pozostała — i taką zejdzie z tego świata. Tyle jej pomogą te napręde fabrykowane projekty, co umarłemu kadzidło.

Co są warte te federalistyczne pomysły, spłodzone przez centralistyczne mózgi biurokratów wiedeńskich? Tyleż, co demokratyczne reformy, nagwałt przeprowadzane przez zakapturowanych junkrów pruskich.

Manifest nie wymienia, jakie to państwa narodowe mają być stworzone. To już jedna furtka do intryg. Pogłoski są, że ma ich być cztery: niemiecko-austriackie, czeskie, illiryskie i... ukraińskie. Niemcy, w krajach niemieckich Austrii, będą z tego zadowoleni, ale Niemcy w Czechach, na Morawach i w «Illirji» podniosą krzyk. Ale to mniejsza. Czesi otrzymaliby co najwyżej połączenie Czech, Moraw i Opawskiego Śląska; a co ze Słowaczczyzną, skoro Węgry są nietykalne? Zresztą Czesi pamiętają, że w roku 1848 Franciszek Józef I uroczyście przyszedł im utworzyć państwo czeskie i ukoronować się koroną św. Wacława — i słowa nie dotrzymał.

Państwo «illiryskie» — bez Tryjestu! — to tylko Karyntja i Kraina i co najwyżej Bośnia z Hercegowiną, jeśli się Węgrzy na to raczą zgodzić. Pozatem będą Jugosłowianie w Chorwacji, związanej z Węgrami, w Serbji i Czarnogórze; piękne «zjednoczenie»! Państwo ukraińskie byłoby zupełnie oddzielone od reszty Austrii Węgrami; ale co to będzie za państwo? Na Ukrainie rosyjskiej mimo gorliwych poszukiwań nie znaleziono wcale Ukraińców; tamte ziemie z pewnością pozostaną przy Rosji. Na oderwanie Galicji Wschodniej nigdy nie zgo-

dą się Polacy! Bukowina należy się Rumunji. Coś nie bardzo to wszystko jest jasne.

A przyszły ustrój «odnowionej» Austrii? Pozostałby równie centralistyczny, jak był, tylko tyle, że «kraje koronne» nazywałyby się państwami. Rzesza niemiecka składa się z «państw», a ileż tam spraw wspólnych — i to jak ważne!

Nie! Na Austrię przyszedł kres. Tej walącej się budy nie trzeba nawet rozbijać, bo się sama rozleci. Zadania dziejowe, których Austrija nie umiała spełnić, podejmie na swe barki oparty na Jagiellońskim hasle: «Wolni z wolnymi, równi z równymi» — związek niepodległych i zjednoczonych państw narodowych: Polski, Litwy, Czech, Rumunji i Jugosławji.

## RADA REGENCYJNA DO NARODU POLSKIEGO

Rada Regencyjna w Warszawie wydała następującą odczwę:

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybija.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stojemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, ogłoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współzycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziścić, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wyteńczyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę Stanu rozwiązać.
2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.
3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyhorczej do Sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.
4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dlasze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę ma złożyć.

FOP 101

Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona niepodległa!

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup. — Józef Ostrowski. — Zdz. Lubomirski. — Prezydent ministrów: Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7. października 1918 r.

### Opinia polska o orędziu

Bezpartyjny Kurjer Warszawski d. 8. X. pisze:

Dobrze uczyniła Rada Regencyjna, wydając powyższy manifest, gdyż kładzie on kres wszelkiej chwiejności, wszelkiej połowiczności i zakulisowemu zabiegom, wprowadzając zarazem działalność rządową na tory jasno zdefiniowane.

Dalszy rozwój wypadków nie da się wprowadzić przewidzieć, niemniej przeto sądzimy, że teraz ogólna konsolidacja sił — tak pożądana — będzie możliwa do osiągnięcia. Aby się to stać mogło, potrzeba jednakże spełnić jeden jeszcze warunek.

Oto wielka chwila wymaga też wielkiej rezygnacji od stronnictw politycznych i społecznych. Jedne muszą — wzorem Rady Regencyjnej — przekreślić całą swoją przeszłość, inne zrezygnować z wszelkiego nad przeciwnikiem tryumfu. Niema więcej kłótni, rekryminacji; skończył się «aktywizm» i «pasywizm» i te wszystkie bolesne wytwory ciężkiej doby przejściowej.

Kurjer Poznański z dnia 10. X. pisze:

Stoimy na gruzach polityki aktywistycznej, której kruchym koncepcjom wydarzenia kłam zadają na całej linii. Stwierdzamy to nie dla tryumfu słuszności poglądów politycznych, prezentowanych przez nas wespół z olbrzymią większością społeczeństwa w Królestwie i Galicji. Stwierdzenie to jest konieczne, aby bez zwłoki wyjść z labiryntu błędów i pomyłek dotychczasowych, aby okręt przyszłości narodowej pchnął z bagnistych mielizn pseudonacjonalizmu na pełne morze poczynań śmiałych i

tego nie mogą dokonać ludzie obarczeni brzością jednostronnych skłonności i zobowiązań politycznych. Od współpracy, nad nowym kształtowaniem programu, nie możemy nikogo z pewnością odrzucać nie wolno. Wierzymy, że ludzie o wypróbowanych przekonaniach, zgodnych z zwycięskim dzisiaj programem narodowym, ludzie ciszący się zaufaniem w programach politycznych.

Rada Regencyjna nie mały dźwiga ciężar grzechów wobec narodu. Zamiast być symbolem zwierzchniej władzy przyszłej wielkiej Polski, stojącym ponad partiami polityki bieżącej, Rada Regencyjna pozwoliła się wciągnąć głęboko w praktyki polityczne, sprzeczne z uczuciami narodu. Rozumiemy, że w chwili obecnej jeszcze Rada Regencyjna nie może zerzec się swego stanowiska, nie chcąc pozostawić «vacuum», ale tem prędzej musi nastąpić zwołanie Sejmu, który wyłoni nową władzę z łona narodu.

W chwili obecnej nie może inny gabinet powstać w Warszawie, jak z ludzi, reprezentujących wielki, nieuszczerplony program narodowy i to nie od dziś, ale od początku wojny. Nie wydaje nam się możliwym, aby p. Kucharzewski, jako zwolennik programu austro-polskiego, mógł nadal zajmować urząd prezesa ministrów, który będzie może reprezentował Polskę na kongresie pokojowym. Zaś zgoda za wykluczone uważamy, aby gorliwy poplecznik projektów niemiecko-polskich książę Janusz Radziwiłł pozostał kierownikiem polskiej polityki zagranicznej. Tak on jak jego pomocnicy w rodzaju hr. Ronikiera muszą rolę swoją uważać za skończoną, bo dobro narodu tego wymaga, aby polityka polska w nowej sytuacji nie była obciążoną balastem reminiscencji politycznych tych panów aż nazbyt niestety świeżej daty.

U nas w zaborze pruskim opinia jest tak zwartą i jednolitą jak nigdy. Wystąpienie posła Seydy w Parlamencie z dnia 5. bm. dało pobudkę do zszeregowania się wszystkich około jednego programu narodowego. Jako dowód przytaczamy, że najwybitniejszy organ dotychczasowych t. zw. aktywistów u nas «Gazeta Narodowa» pisze w ostatnim numerze, solidaryzując się z sobotnim oświadczeniem prezesa Koła:

«Nię wątpimy, że Koło Polskie będzie jeszcze miało sposobność wypowiedzenia się o sentymencie reprezentowanej przez nie ludności i to nie w ciasnych ramach dyskusji formalnej, lecz gruntownie podczas dyskusji rzeczowej, której spodziewać się można za kilka dni. Nie wątpimy też, że i bezpośrednia opinia naszego społeczeństwa poprze Koło w tem zdaniu, jakie wypowiedział już pokrótce poseł Seyda na posiedzeniu sobotnim Parlamentu».

Tak jest. Społeczeństwo całe stoi dzisiaj bez różnicy przekonania politycznych za polityką Koła, odpowiada-

jącą najżywniejszym naszym interesem. Taka solidarność objawiła się dotąd tylko raz i to negatywnie przy proteście w sprawie chełmskiej. Obecnie solidarność ta ma o wiele głębsze, bo pozytywne znaczenie. Będzie ona źródłem sił niespożytych, które umożliwią podjęcie polityki energicznej i świadomej najwyższych celów.

### Balamutny głos niemiecki

Berliner Tageblatt z d. 10. X. pisze powodu odezwy:

Odezwa Rady Regencyjnej, żądającej Polski Zjednoczonej (Gross-Polen) zaskoczyła wszystkich. Jak się dowiadujemy z polskiej strony nastąpiła ona w porozumieniu z władzami okupacyjnymi. Powiadają, że Rada Regencyjna tylko tym krokiem mogła utrzymać się na swem stanowisku. Podczas gdy Koło Polskie w Galicji w programie swym zażądało «wolnego wybrzeża polskiego», mówi odezwa Rady Regencyjnej tylko «o dostępie do morza» i także pozatem — tak nam oświadcza — z polskiej strony — można wywoływać Rady Regencyjnej pogodzić z lojalnością, którą Polska winna jest Rzeszy Niemieckiej. Odezwa opiera się jedynie na 14 punktach Wilsona, które także rząd niemiecki uznał jako podłoże dla swej polityki pokojowej.

Równocześnie podaje jeszcze Berl. Tgbl. — jak wyraźnie zaznacza — z polskiej strony następującą informację:

W przeciwieństwie do doniesień prasy berlińskiej odpowiada natychmiastowe usuwanie okupacji niemieckiej zupełnie usilnemu życzeniu rządu polskiego. Co się jednak tyczy ściśle militarnej okupacji kraju, to decydujący w tej mierze jest interes ludności, wymagający ochrony przed anarchizmem rosyjskim.

Wyjaśnienia «z polskiej strony», o ile nie są z palca wysane, pochodzą zapewne od p. Adama Ronikiera, w duszy którego pokutują ciągle przebrzmiały dziś i zawsze nędzne koncepcje polityczne..

## Oświadczenie zaboru pruskiego

Dziennik Berliński z d. 12 października zgłasza następujące oświadczenie:

Po przeszło czterech latach grozy wojennej i cierpienia bez miary, wyniszczających najlepsze siły ludzkości, wylaniają się wreszcie z krwawego zamętu pierwsze zarysy nowego porządku świata, oparte na zasadach sprawiedliwości oraz na prawie swobodnego stanowienia o sobie każdego narodu.

Program zbudowania w myśl zasad powyższych trwałego pokoju, zawarty w znanych oświadczeniach politycznych prezydenta Wilsona, został obecnie i przez rząd niemiecki przyjęty, jak o tem świadczy ostatnia nota pokojowa Niemiec z 5 października 1918 roku.

Tem samem wybiła i dla nas Polaków godzina, w której podnieść musimy głos swój, by upomnieć się o prawa nieprzedawnione narodu.

Rozbiór Polski był najjaskrawszem pogwałceniem sprawiedliwości międzynarodowej w historii nowoczesnej, a przez to samo stał się głównym źródłem tej polityki przemocy i ucisku, która stanowiła w Europie wieczne zarzewie niepokoju aż do dni naszych. Kto zatem chce szczerze i uczciwie przyłożyć ręki do budowy nowej, na poszanowaniu prawa opartej przyszłości ludów, ten naprawę krzywdy, wyrządzonej Polakom, uważać musi za pierwszy, nieodzowny warunek wielkiego tego dzieła.

Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu, osiadłych na ziemiach polskich, w jedną całość, wyposażoną w pełnię praw państwowych, stanowić może rękojmiej trwałego przy mierza narodów.

Uznał to prezydent Wilson, wysuwając w swoim programie pokojowym sprawę utworzenia Polski niepodległej, złożonej z wszystkich ziem polskich, z własnym wybrzeżem morskim, jako jeden z warunków sprawiedliwego porządku międzynarodowego. Z faktu, że rząd niemiecki przyjął program Wilsona, bez zastrzeżeń jako podstawę do rokowań pokojowych, wnioskować trzeba, że i na wytyczną tegoż programu w sprawie polskiej się godzi.

Doniosłość tego podkreślił z naciskiem przedstawiciel Koła Polskiego na historycznym posiedzeniu Parlamentu niemieckiego z dnia 5 października b. r., stwierdzając, że rząd przez to po raz pierwszy uznał, iż dążenia narodu polskiego do zjednoczenia wszystkich ziem polskich w państwie niezależnym są uprawnione.

W tej chwili, rozstrzygającej o naszej przyszłości, NARÓD cały na całym obszarze ziem polskich i we wszystkich swych warstwach, wspólną oświeconą myślą, tworzy jeden wielki, zwarty a solidarny obóz narodowy.

My Polacy w dzielnicy pruskiej stwierdzamy tę zgodę i zwartość podpisem wszystkich naczelnych naszych organizacji politycznych, wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw polskich oraz całej prasy, jako wyrazicielki opinii publicznej.

Stwierdzając tę naszą zgodę i zwartość narodową, uważamy za obowiązek swój poprzez zbiorowym aktem woli stanowisko naszego przedstawicielstwa parlamentarnego z dnia 5 października i oświadczamy uroczyście, że w wielkiej tej i odpowiedzialnej godzinie dziejów z pełnem zaufaniem składamy w ręce posłów naszych tak w Sejmie pruskim jak w Parlamencie niemieckim dalsze kierownictwo polityki w myśl uprawnionych interesów i niezłomnych ideałów narodu.

Naród polski, który w wojnie tej na równi z innymi narodami walczącemi najcięższe poniósł ofiary, pragnie pokoju trwałego i szczęśliwego dla wszystkich narodów. Polacy jak dotąd tak i w przyszłości pozostaną wiernymi świetnym swym tradycjom, opromienionym od zarania dziejów temi samymi hasłami wolności i braterstwa ludów, których tryumf wyrasta dzisiaj z krwi bezcennej poświęca. Pod znakiem tych zasad wstąpi Polska zjednoczona i niepodległa do związku wolnych ludów jako szczerzy i niezłomny szermierz tolerancji na wewnątrz i zgodnego współżycia narodów na zewnątrz w myśl wielkiego hasła przodków naszych: Wolni z wolnymi, równi z równymi!

Dnia 11 października 1918 roku.

Rada Narodowa. — Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką. — Prowincjonalny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie. — Komitet Wyborczy Prowincjonalny na Prusy Królewskie, Warmię, Mazurę i Pomorze. — Polski Komitet Prowincjonalny Wyborczy dla Śląska. — Komitet Polityczny dla Polaków na Obczyźnie po prawym brzegu Łaby. — Główny Komitet Wyborczy Polski dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej po lewym brzegu Łaby. — Centrum Obywatelskie. — Kasyno Obywatelskie. — Katolicko-Polska Partja Ludowa. — Narodowe Stronnictwo Robotników. — Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. — Stronnictwo Ludowe. — Stronnictwo Pracy Narodowej. — Związek Narodowy.

Dziennik Berliński. — Dziennik Bydgoski. — Dziennik Kujawski (w Inowrocławiu). — Dziennik Poznański. — Dziennik Śląski (w Królewskiej Hucie). — Gazeta Codzienna (w Toruniu). — Gazeta Gdańska. — Gazeta Gostyńska. — Gazeta Ludowa (w Katowicach). — Gazeta Narodowa (w Poznaniu). — Gazeta Olsztyńska. — Gazeta Opolska. — Gazeta Ostrowska. — Gazeta Polska (w Kościanie). — Gazeta Poznańska. — Gazeta Średzka. — Gazeta Śremska. — Gazeta Toruńska. — Gazeta Wrzesińska. — Gazeta z nad Prosną (w Pleszewie). — Głos Lubawski. — Głos Śląski (w Gliwicach). — Głos Wielkopolek (w Poznaniu). — Goniec Wielkopolski (w Poznaniu). — Górnoślązak (w Katowicach). — Gwiazda (w Poznaniu). — Katolik (w Bytomiu). — Kraj (w Lesznie). — Kurjer Poznański. — Kurjer Śląski (w Katowicach). — Narodowiec (w Hernie). — Naród (w Oberhausen). — Niwa Śląska (w Katowicach). — Nowiny (w Opolu). — Nowiny Raciborskie. — Nowy Przyjaciel Ludu (w Kępnie). — Orędownik (w Poznaniu). — Pięłgrzym (w Pelplinie). — Pochodnia (w Hernie). — Polak (w Katowicach). — Postęp (w Poznaniu). — Prawda (w Poznaniu). — Przewodnik Katolicki (w Poznaniu). — Przyjaciel (w Toruniu). — Przyjaciel Ludu (w Grudziądzu). — Wiarus Polski (w Bochum). — Wielkopolek (w Poznaniu).

Wszelkie listy do «Polaka» należy adresować:

Le journal «Polak»

5, rue Godot-de-Mauroy, Paris (9<sup>e</sup>).

FOP 101

### Z CAŁEJ POLSKI

#### Czy niemiecka okupacja w Królestwie będzie zniesiona?

W Nr. 74 *Polaka* podaliśmy nadzwyczaj słodki telegram ks. Maksza Badeńskiego do Rady Regencyjnej, z d. 6. X., w której kanclerz Rzeszy zapewniał Radę, że starać się będzie «o możliwie najszybsze usunięcie ciężaru okupacji». Rada Regencyjna odpowiedziała d. 7 października następującym telegramem:

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego zawsze dążyła do ukształtowania stosunku zmartwychwstałego Królestwa Polskiego do państwa niemieckiego w duchu sprawiedliwości i wzajemnego zrozumienia; dlatego wita z zadowoleniem zawartą w słowach Waszej Wielkmości zapowiedź możliwie prędkiego usunięcia pozostałych ciężarów okupacji jako doniosły krok na tej drodze. Oby danem było Waszej Wielkmości zapewnić narodowi niemieckiemu trwały pokój na zasadzie ogólnie uznanych praw wszystkich narodów do samostanowienia i wolnego rozwoju.

(podpisano)

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup  
Józef Ostrowski  
Zdzisław ks. Lubomirski.

Jak widzimy, Rada Regencyjna «wita z radością» zapowiedź kanclerza co do «usunięcia ciężaru okupacji». Ale urzędowa *Agencja Wolffa* ogłosiła nazajutrz notatkę, w której wyjaśniła, że «usunięcie ciężarów» nie znaczy «zniesienie okupacji». Oto ów dokument:

Berlin, 8. X. — Rozmaite pisma wnoszą z powiatnego telegramu kanclerza do polskiej Rady Regencyjnej, w którym zapowiada się rychłe zniesienie istniejących jeszcze ciężarów okupacyjnych, że niemiecka okupacja w Polsce natychmiast zostanie zniesiona. Dla tego rodzaju interpretacji brzmienie telegramu nie daje najmniejszego oparcia. Telegram zapowiada raczej, że niektóre niewygodne zjawiska administracji okupacyjnej zostaną złagodzone i że ma się zadość uczynić podnoszonym na nie skargom.

#### Rekwizycja zboża w Królestwie Polskim

General-Gubernatorstwo w Warszawie wydało sprawozdanie o minionych trzech kampaniach zbożowych, z którego warto przytoczyć — za *Dz. Lubelskim* z d. 27. IX. — następujące główne cyfry. Jak głosi sprawozdanie, «wyciągnięto z powiatów»:

w r. 1915/16.....	4.502.000	centnr. metr.
w r. 1916/17.....	4.267.000	centnr. metr.
w r. 1917/18.....	3.313.000	centnr. metr.
Razem 12.232.000 centnr. metr.		

Z tego zużyto :

	na potrzeby miast	dla władz okupacyjnych
1915/16.....	2.743.000	1.759.000
1916/17.....	2.685.400	1.781.000
1917/18.....	1.919.000	1.393.000
Razem 7.347.400 4.933.400		

Tak więc z wyrekwizowanego w ciągu trzech lat w Królestwie zboża w ilości przeszło 12 milionów centnarów metrycznych, władze okupacyjne przeszło 7 milionów centnarów sprzedały ludności miast Królestwa Polskiego, zaś około 5 mil. zużyły na potrzeby własne. Z dalszych cyfr sprawozdania wynika, że prawie cała ilość zboża na potrzeby miast dostarczyła wielka własność, prawie zaś wszystko zboże ściągnięte z własności drobnej, poszło na użytek władz. Ludność wiejska musiała się wyżywić pozostawionem jej po rekwizycjach ziarnem. Cyfry sprawozdania ilustrują też wymownie zmniejszenie się zbiorów w okupacji niemieckiej Królestwa Polskiego, który z 4.500.000 centnarów zboża w roku 1915/16 spadły na 3.300.000 centnarów w roku 1917/18, czyli blisko o 30 procent.

#### Niepokój Niemców o Górny Śląsk

*Oberschlesische Zeitung* z d. 8. X. zamieszcza zamienny artykuł, z którego podajemy ustęp następujący:

Z powodu zmian politycznych, w których znaku znaj-

dują się obecnie Niemcy, czuje się także Górny Śląsk wciągnięty w zakres najtrudniejszych zagadnień polityki światowej.

Między 14 punktami Wilsona, które mają się stać podstawą przyszłego pokoju, znajduje się w myśli zasady narodowościowej także żądanie, że wszystkie terytoria o ludności niewątpliwie polskiej przyłączone być mają do Królestwa Polskiego. Wiemy, że do tych obszarów zalicza się także Górny Śląsk. Był wprawdzie G. Śląsk przed 800 laty po raz ostatni częścią monarchji polskiej, ponieważ jednakże wielka część mieszkańców mówi po polsku, ma Wilsona zasada narodowościowa rozstrzygać także o przyszłej państwowości przynależności G. Śląska.

Mieszkańcy G. Śląska czują się z Rzeszą niemiecką tak silnie zrośniętymi, że w przeważającej swej większości zapewne nie będą pragnęli wyostać się z tego silnego i bezpiecznego zespołu państwowego z jego skutecznym porządkiem gospodarczym. Co szczególnie G. Śląsk zawdzięcza państwu pruskiemu, o tem mówią tutaj kamienie.

Ale pretensje nowej Polski do G. Śląska uznane są niewątpliwie przez 14 punktów Wilsona. Z faktem tym musimy się już dzisiaj liczyć. W każdym razie jest G. Śląsk, stworzony przez zabiegliwość niemiecką, w wielkim niebezpieczeństwie co do swej przyszłości z powodu takiego rozwoju.

Dzisiaj można już powiedzieć: bez nieszczęsnej pruskiej polityki polskiej, której najpilniej wysługiwano się w opolskim gmachu regencyjnym, nie byłoby zapewne nikomu, a najmniej ludzom po drugiej stronie Oceanu, przeszło przez myśl, że na G. Śląsku zamieszkuje ludność niewątpliwie polska.

#### Przeciwko uciskowi niemieckiemu na Śląsku

*Kurjer Poznański* z dnia 10. X. umieszcza następujący protest:

Zarządzenia wrocławskiej zastępczej komendy generalnej i władz policyjnych, zakazujące przedstawień teatralnych, odczytów i zebrań w języku polskim, oznaczają wyraźny zamach na narodowość i język ojczysty ludu polskiego na Śląsku. Z wielkim żalem i oburzeniem ludność śląska odczuwa tę ciężką krzywdę, która dla niej jest tem boleśniejszą, że po tak obfitych ofiarach krwi i mienia takiego postępowania się nie była spodziewała.

Krzywdą, jaka się dzieje ludowi polskiemu w tej prastarej dzielnicy piastowskiej, uważają za krzywdę własną wszyscy Polacy w zaborze pruskim. Uzasadnienie tych zakazów, że sztuki teatralne i odczyty nie są napisane w gwarze górnośląskiej, jest niedorzeczne, co wykazano już dobitnie ze strony miarodajnej i powołanej.

Jako przewodnicy i rzecznicy ludu polskiego na Śląsku nie możemy pozostać bez protestu na to niesłychane postępowanie władz. Odpieramy przeto stanowczo ten nowy zamach na narodowość, równouprawnienie i mowę ojczystą Ślązaków oraz zamiar odczerwania polskiej ludności na Śląsku od matczynej ogólnopolskiej!

Następują podpisy z «Polskim Komitetem Wyborczym dla Śląska», wszystkimi towarzyszami i pismami polskimi na czele.

#### Żłeki gospodarcze w Galicji

*Kurjer Lwowski* z d. 21. IX. donosi:

Komisje gospodarcze miejska i wiejska Koła polskiego odbyły d. 19. września równoczesne posiedzenia. W toku dyskusji komisja wiejska stwierdziła, że wskutek niepamiętnych klęsk żywiołowych zbiory zbóż, owoców strączkowych, ziemniaków i paszy uległy katastrofalnemu zniszczeniu, wskutek czego nie tylko nie będzie żadnej nadwyżki tych ziemiołódów na wywóz z kraju, ale wyżywienie ludności miejscowej jest zaledwie na kilka miesięcy zabezpieczone i widmo ogólnego głodu kraju nie było nigdy tak groźne.

Komisja stwierdza, że sytuację pogarsza jeszcze dowieczne postępowanie c. k. władz aprowizacyjnych, które rekwirują żywność i paszę w kraju, nie licząc się z faktycznymi stosunkami, i wydają ludność na łup samowoli prywatnych handlarzy, a równocześnie nie przydzielają krajowi innych artykułów niezbędnych zapotrzebowania w ilości, odpowiadającej liczbie ludności i zniszczeniu kraju przez wojnę.

Komisja podniosła z całym naciskiem, że ten stan jest nie tylko głównym źródłem nędzy i niedoli ludności krajowej, ale także przyczyną, że kraj nie może oddać na usługi państwa tych zapasów żywności i paszy, do których wyprodukowania i oddania byłby zdolny przy racjonalnym traktowaniu ze strony c. k. władz aprowizacyjnych.

Komisja stwierdziła ponownie, że odbudowa gospodarcza kraju postępuje nadal zółwim krokiem, że rok 1918 został znowu stracony dla dokonania obsiewów leżących podługiem obszarów 800.000 morgów we wschodnich powiatach i że 120.000 rodzin napróżno dotąd oczekuje dachu nad głową głównie wskutek biurokratycz-

nego krępowania Centrali odbudowy kraju przez c. k. władze centralne, jakoteż wskutek zastojów w wypłacie świadczeń wojennych i niepewności co do zwrotu szkód wojennych.

W związku z tem uchwalono szereg żądań w sprawie pomocy ludności z powodu klęsk ekonomicznych, w sprawie wyżywienia ludności, w sprawie zaopatrzenia w odzież i artykuły codziennego zapotrzebowania, w sprawie rekwizycji i cen bydła, w sprawie demobilizacji i szkód wojennych, oraz w sprawie wypłat zasiłków.

### Wojsko Polskie we Francji

#### Życia obozowego

Strzelec Tadeusz Cz. przesyła nam z obozu w Sillé-le-Guillaume ten miły list, który z przyjemnością podajemy:

Dnia 8 października.

Nasi chłopcy przyszli powoli do przekonania, że «Ognisko Żołnierza Polskiego» to jednak rzecz bardzo pożyteczna. Nie dziwota więc, że codziennie wieczorem, po całodziennej pracy, ściągają gromadnie do «Ogniska», gdzie mogą sobie poczytać «*Polaka*», dzienniki polskie z Ameryki, lub jakąś miłą i pouczającą książkę ze skarbca naszej literatury. Do tego popijają sobie kawę z mlekiem, przygryzają smaczne amerykańskie biszkopty i przysłuchują się dźwiękom muzyki. A i śpiewy są, bo Polakowi w towarzystwie humoru nie brak.

Ciepło tu nam i serdecznie, to też ściąga do «Ogniska» bracia żołnierska, a karczmy w Lille pustoszeją. Pustoszeją też i kozy obozowe, bo nasz żołnierz jak trzeźwy — czuje się obywatelem naszej Ojczyzny, spełnia swe obowiązki i ochnoczo wykonywuje rozkazy swych przełożonych.

A wszystkie te korzyści zawdzięczamy K. N. P., a w szczególności majorowi dr. Fronczakowi, za co mu jesteśmy bardzo wdzięczni.

Jeden z naszych strzelców, który ćwiczy się w rzemiośle żołnierskiem w obozie Ussy-Poligny (Calvados) pisze nam:

W obozie, dnia 12 października.

Z okazji przysięgi naszego nowego Wodza Naczelnego, gen. Hallera, w obozie naszym odbyła się uroczystość wojskowa. Wszystkie kompanie zgromadziły się na placu ćwiczeń. Ustawiliśmy się w kwadrat, a w środku stanął nasz sztandar z Białym Orłem. Komendant Kozierawski wygłosił piękną okolicznościową przemowę, w której wskazywał na ważność wypadków, jakich jesteśmy świadkami, i wyraził nadzieję, że Polska powstanie znów wielką, jedną, dobrą Matką dla wszystkich Jej synów. Uroczystość zakończyła się defiladą, która wypadła świetnie, oraz koncertem naszej muzyki obozowej.

Dnia 10 października zmarł w naszym obozie po dwóch dniach choroby strzelec Nygus. Żałujemy go, bo wszyscyśmy go lubili. Druh to był serdeczny i żołnierski dzielny. Pogrzeb miał piękny. Po mszy żałobnej wszystkie kompanie ze sztandarem na czele udały się na cmentarz za trumną. Komendant Kozierawski wygłosił mowę, w której pożegnał naszego towarzysza w imieniu nas wszystkich.

«Żegnaj — mówił — nie było Ci pisanem doznać tej największej dla nas wszystkich radości i wrócić z wojskiem naszym do wyzwolonej Ojczyzny. A wyzwolenie to już bliskie. Patrz, oto już nasza 1-sza Dywizja wspaniale walczy obok wojsk sprzymierzonych, a w chwili kiedyś Ty żywota dokonał, nasz Wódz Naczelnny objął nad nami dowództwo. Żegnaj, druhu, śpij w pokoju, nasz narodowy Orzeł Biały roztoczy nad Tobą swe skrzydła opiekuńcze».

Nadmienić tu muszę, że wielka w naszych szeregach panuje radość z powodu nominacji naszego Wodza Naczelnego, gen. Hallera, znanego już w Polsce całej ze swych czynów bohaterskich. Jesteśmy weseli, ćwiczymy się ochnoczo i z radością w bój pójdziemy, bo mamy teraz zupełną pewność, że za Polskę krew przelejemy. Marzymy o tem, że nasz Wódz, którego już uwielbiamy, choć Go jeszcze nie widzieliśmy, nas tu kiedy odwiedzi.

Dowódcę naszego, kom. Kozierawskiego, lubimy bardzo, bo po ojcowsku się nami opiekuje. Oprócz ćwiczeń i zajęć wojskowych urządza nam stale pogadanki ogólnokształcące, w których wyjaśnia nam wiele rzeczy nam nieznanych. Po jednej z takich pogadek nasi chłopcy, aby wyrazić mu swe przywiązanie, chwycili komendanta i polskim zwyczajem podrzucili go kilkakroć do góry. Nasz komendant jest synem emigranta, wychował się we Francji, więc nie bardzo wiedział z początku, co to ma znaczyć, ale potem, rozczulony dziękował nam serdecznie za ten dowód przywiązania.

Janek zpod Wielunia.

#### Prasa krajowa o Wojsku Polskim we Francji

Prasa polska trzech zaborów interesuje się Wojskiem Polskiem we Francji i często po-

POP 101

daje o nim wzmianki, a nawet dłuższe artykuły — oczywiście zawsze to tylko, na co zgodzi się cenzura wojenna niemiecka i austriacka.

*Piast* z d. 6 października, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji, pisze np.:

Legioniści polscy, ci z pod Hallera, przedzierają się gowoli na front francuski. Przyłączyło się do nich dużo jeńców Polaków z Rosji.

W maju zjawili się legioniści w chińskim mieście Szanhaju. Urządzono tam pochód jako manifestację łączności narodów koalicyjnych, w której wzięli udział także Polacy i wspomniani legioniści ze sztandarem. Ogromny Biały Orzeł rozwinął swe skrzydła na Dalekim Wschodzie, może po raz pierwszy w ogóle. W Szanhaju zawiązał się Komitet Polski, który opiekuje się żołnierzami polskimi, jadącymi z Rosji i ze Syberji przez Japonię i Amerykę na front francuski.

W armji francuskiej oddział polski w czasie ostatnich walk wspaniale się odznaczył. Marszałek Foch w telegramie do Romana Dmowskiego, jako prezesa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, wyraził się o korpusie polskim entuzjastycznie.

Widzimy, że notatka ta jest niedokładna, przyczem połączone w niej trzy różne rzeczy: 1° przybycie gen. Hallera i jego żołnierzy do Armji Polskiej we Francji; 2° przejazd przez Szanhaj 2-go oddziału (kap. Kohutnicki) ochotników z Dalekiego Wschodu do Armji Polskiej we Francji; 3° zwycięski atak polski z d. 25 lipca r. b. w Szampanji.

Niedawno zaś całą prasę polską obiegł przedruk artykułu «Wojsko Polskie we Francji», który ukazał się w *Polaku w Danji* z d. 13 lipca r. b. Artykuł ten przypomina, jak Armja ta powstała, oraz opowiada o wręczeniu sztandarów.

Stale podaje krótkie wzmianki o Wojsku Polskiem we Francji, i wogóle o akcji K.N.P., *Monitor Polski*, organ rządu warszawskiego.

Wreszcie piotrzkowskie *Wiadomości Polskie*, organ galicyjskiego N.K.N., podaje często dłuższe informacje o Wojsku Polskiem, zaczerpnięte przeważnie z prasy zagranicznej. Atoli informacje te często są tak wybrane i tak przedstawione, że czytelnik w kraju niezawsze ocenić może doniosłość naszego Wojska dla sprawy polskiej. Chcemy wierzyć, że *Wiadomości Polskie* czynią to ze względu na cenzurę austriacką.

#### Przysięga pielęgniarek

Rzewna uroczystość odbyła się w sobotę, dnia 19 października, w siedzibie Komitetu Narodowego Polskiego przy alei Kléber. Przysięgały pielęgniarki Białego Krzyża Polskiego.

Około godz. 4-ej popołudniu zebrało się kilkadziesiąt osób z posród Kolonii polskiej w Paryżu, w salonie przyjęć. Maurycy hr. Zamojski, p. o. prezesa K.N.P. przemówił do pielęgniarek — zgrupowanych dokoła sztandaru, który trzymał porucznik hr. Orłowski, — witając ich w imieniu Komitetu i składając hołd ich patriotyzmowi i ich poświęceniu. Zabrał potem głos dr. Fronczak, przedstawiciel wychodźstwa polskiego w Ameryce w K.N.P., oświadczając między innymi, że przybycie pielęgniarek jest nowym dowodem, iż Polacy amerykańscy łączności z ojczyzną nigdy nie zerwali, i że z nią walczyć pójdą z ochotą. Poczem odczytał dr. Fronczak następującą rotę przysięgi, której każdy ustęp pielęgniarki, z dwoma palcami podniesionymi w górę, doniosłym głosem powtarzały:

Przyrzekam służyć wiernie i karnie Bogu i Ojczyźnie; spełniać z oddaniem powierzone mi obowiązki; dochować najściślejszej tajemnicy w sprawach wojskowych i innych, o których mogłabym dowiedzieć się przy pełnieniu moich obowiązków; być posłuszną rozkazom moich zwierzchników, a całym swym postępowaniem strzec honoru Kobiety-Polki.

Tak mi dopomóż Boże!

Poczem przemówił krótko i jedrnie Wódz Naczelny Wojsk Polskich, generał Haller, wyrażając nadzieję, że pielęgniarki polskie dzielnie spełnią swój obowiązek i otoczą powierzonych im rannych czy chorych żołnierzy serdeczną opieką, która naszym żołnierzom-tułacjom tak jest potrzebna.

Ostatni pięknie przemawiał ks. kapelan

Syndys i zagrzewał pielęgniarki do wytrwałości w ich wzniosłej lecz ciężkiej pracy.

Zakończono odśpiewaniem «Jeszcze Polska nie zginęła» i «Roty» Konopnickiej.

#### Dzień młodzieży wojskowych krajów sprzymierzonych

Pierwsza część uroczystości zorganizowanej przez *Comité National d'Education Physique* na cześć młodzieży, która wkrótce odejdzie do wojska, odbyła się wczoraj rano w ogrodzie Tailleries. Młodzież jedenastu narodowości sprzymierzonych popisywała się tu ćwiczeniami gimnastycznymi. Oddział 60 Polaków pozostający pod dowództwem por. Kucharzewskiego, wyćwiczony przez podpor. Kubińskiego, Polaka z Nadrenji, Sokoła, wspaniale wykonał ćwiczenia obrazowe liniami oraz wolne ćwiczenia poznańskie. Sprawność żołnierzy bardzo podobała się francuskiemu ministrowi edukacji, p. Laferrre, który osobiście górczo witał ich i życzył im powodzenia.

Ćwiczeniom naszych chłopców przylągał się z tatusu Wódz Naczelny, gen. Haller, w otoczenie kilku oficerów. Po ćwiczeniach Wódz Naczelny osobiście powitał żołnierzy naszym ich świetnej postawy, a ich nauczycielowi — pięknych plonów jego trudu.

Popołudniu odbyła się deflada wszystkich oddziałów. Pochód wyszedł z Placu Inwalidów i kierował się przez Plac Zgody i wielkie bulwary ku Ratuszowi miejskiemu. Na czele pochodu szła młodzież francuska z różnych towarzystw sportowych, gimnastycznych i wojskowych. Następnie maszerowały oddziały wojsk sprzymierzonych w porządku ułożonym według alfabetu francuskiego, a więc: Amerykanie, Belgowie, Anglicy, Brazyljczycy, Grecy, Włosi, Polacy, Portugalczycy, Serbowie i Czechosłowacy.

Polacy, z muzyką i sztandarem na czele, z lancami wyglądali świetnie, ze swymi młodemi i energicznymi twarzami, ze swym dziarskim wyglądem. Nie dziw więc, że publiczność, — bardzo liczna pomimo dnia dziesiątego, — oklaskiwała ich entuzjastycznie. Przynieśli oni zaszczyt imieniu polskiemu, zaszczyt ten cenniejszy, że cały oddział składał się z Poznańczyków.

Na placu Ratusza miejskiego wzniesiono trybunę urzędową, w której zajęli posłowie i przedstawiciele narodów Koalicji z prezydentem Poincaré na czele. Komitet Narodowy Polski reprezentował Maurycy hr. Zamojski, Wojsko Polskie — jego Wódz Naczelny gen. Haller. Przed trybuną urzędową przeszedł cały korowód. Polacy szli świetnie, a owacje sprawiono im największą. Zresztą na całym przeciągu pochodu, okrzykiem na cześć Polski i Narodu Polskiego nie było końca. Każdy, kto to widział, naocznie się przekonał jak wielką siłą jest dla sprawy polskiej wojsko.

Na Placu Zgody — gdzie zgromadzono setki dział, tysiące karabinów maszynowych, aeroplanów i innych trofeów, zdobytych na Niemcach podczas walk ostatnich, — ustanowiono cztery olbrzymie maszty, na których powiewały, obok chorągwi narodów Koalicji, również i chorągwie polskie.

Dodać należy, że organizacją uroczystości ze strony polskiej zajmował się p. Jan Dereziński, administrator «Polaka».

#### Lotnicy polscy

##### polegli za Polskę i za Francję

W *Polaku* z d. 4 października podaliśmy wzmiankę o lotnikach polskich, poległych za Polskę i za Francję. Zapomnieliśmy atoli o sierżancie Silbersteinie, który został za czyny swe nagrodzony «Krzyżem Wojny» i należał do sławnej *Escadrille des Cigognes* s.p. Guynemer'a. Lista polskich ofiar lotnictwa we Francji przedstawia się zatem następująco:

1. Himner Marjan, wolontariusz, sierżant-lotnik — zginął d. 25 lipca 1916 r. w Pau.
2. Rudowski Julian, wolontariusz, sierżant-lotnik, — zginął d. 25 stycznia 1917 r. pod Compiègne.
3. Silberstein Jerzy, wolontariusz, sierżant-lotnik, — zginął d. 6 lipca 1917 r., pełniąc służbę na froncie.
4. Kamiński Robert, potomek emigranta z 1831 r., — zginął d. 9 września 1917 r. pełniąc służbę na froncie.
5. Gembicki Mieczysław, wolontariusz, sierżant-lotnik, — zginął d. 22 czerwca 1918 r. w Chartres.
6. Por. Makowski, oficer-lotnik Wojsk Polskich, — zginął d. 27 sierpnia 1918 r. w Ambérieu.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Strzelcom Tadeuszowi Cz. oraz «Jankowi z pod Wielunia. — Za korespondencje dziękujemy. Polecamy się na przyszłość.

Strzelcowi Franciszkowi P. z 1-go Pułku S. P. — Podobnych ogłoszeń umieszczać nie możemy.

## Figliki i Fraszki

### Konsulat Polski we Lwowie

I któż z wątpliwych dzisiaj powie,  
Ze sen nasz śniony wyciąg od stu lat  
Nie ziści się, odkąd we Lwowie  
Otrzymaliśmy swój konsulat P

Wprawdzie niebardzo jest nam znany  
Cel jego, rzekłbym — trochę dziki,  
Ale to wyższej są arkany  
Dyplomatyczne polityki...

Wszystko się dzieje jaknajlepiej —  
Każdy mi dzisiaj chyba przyniża;  
Nie widzą tego jeno ślepi,  
Jak rośnie wszecz i wzdłuż Ojczyzna!

Niedługo, gdy tak pójdzie dalej,  
Mą głowę za to w zastaw kładę —  
W Krakowie będziem ogładali  
Swą zagraniczną ambasadę!

(«Kurjer Codzienny»)

## WOJNA

### Odwrot Niemców w Belgji

Paryż, 21 października. — W Belgji Niemcy cofają się ciągle pod naporem wojsk sprzymierzonych. Opuścili zupełnie wybrzeże morskie tak dla nich cenne. Belgowie zajęli port Zeebrugge, ważną stację dla łodzi podwodnych. Zajęto dalej miasto Bruges we Flandrji belgijskiej, miasta Roubaix i Tourcoing we Flandrji francuskiej. Wojska sprzymierzone znajdują się o 10 km. od Gandawy, o 3 od Tournai i o 5 od Valenciennes.

Na południe 4-sza (gen. Debenev) i 40-ta (gen. Mangin) armje francuskie szturmują linię «Hunding», która ma na celu zagrozić drogę wojskom sprzymierzonym między rzekami Oise'ą i Aisne'ą na północ od miasta Laon.

### Serbowie o 50 km. od Dunaju

Salonki, 20 października. — O 85 km. na północ od Niszu Serbowie zajęli miasto Zajeczar, które znajduje się o 50 km. na południe od Dunaju (granica serbsko-rumuńska).

## Z OSTATNIEJ CHWILI

### Warszawa manifestuje na cześć gen. Hallera i Wojska Polskiego we Francji

Zurych, 20 października (Tel. własny *Polaka*). — Po uroczystym posiedzeniu Rady miasta Warszawy, na którym złożono hołd wszystkim, co zarówno w kraju jak na obczyźnie walczą o zjednoczenie i niepodległość Polski, odbyła się olbrzymia manifestacja. Stutysięczne tłumy zalały ulice, kierując się ku Zamkowi, do stóp kolumny Zygmunta. Nie było końca okrzykom na cześć generała Hallera, Wojska Polskiego we Francji, prezydenta Wilsona i wszystkich sprzymierzeńców. Policja zachowywała się spokojnie.

### Prezydent Wilson odpowiada Austrii

Austrja doczekała się nareszcie odpowiedzi Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza, że uznał Czechosłowaków za stronę wojującą z Austrią, podobnie uznał niepodległość Jugosłowian, niech więc Austrija bezpośrednio zwróci się do tych narodów z propozycją pokoju. O Polsce odpowiedź nie wspomina, gdyż rozumie się samo przez się, że sprawa polska nie jest już sprawą z Austrią związaną.

Le Gérant: Lucien ROQUIGNY

Drukarnia I. Ryszewskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris